

KATASTROFA POD KIJOWEM

Od 28 kwietnia nad terytorium Polski przesunął się obłok promieniotwórczy. Według skutkiem awarii bloku energetycznego w elektrowni atomowej w Czernobylu na Ukrainie (120 km na północny-zachód od Kijowa).

Elektrownia atomowa w Czernobylu składała się z czterech pracujących reaktorów jądrowych z blokami energetycznymi po 1000 MW każdy. W budowie znajdują się dwa następne bloki.

Reaktory wykorzystywane na terenie ZSRR do produkcji energii elektrycznej (ale także równoległe do produkcji materiału do głowic jądrowych) oparte są o grafitowe moderatory. Służą one do kontrolowania przebiegu reakcji łańcuchowej oraz do odprowadzania ciepła wytwarzanego w reaktorze. System chłodzenia wstępnego wykorzystuje cyrkulację odpowiedniego gazu. W następnej fazie ciepło przenoszone przez chłodzący gaz jest odbierane w systemie chłodzenia wodnego. Gorąca para wodna kierowana jest na turbiny generatorów prądu elektrycznego. Czernobylskie reaktory mają konstrukcję starego typu. Ser-

ce reaktora zawiera ok. 300 ton uranu i 1700 ton grafitu w pretach. Dla porównania, bomby zrzucone na Japonię zawierały po kilkadziesiąt kg uranu.

W Czernobylu prawdopodobnie nastąpiła awaria systemu chłodzenia co doprowadziło do przegrzania reaktora i zablokowania układów sterowania. W konsekwencji wzrostu temperatury w reaktorze i niekontrolowanego wzrostu promieniotworzenia nastąpiła radioliza wody (tzn. jej rozkład na tlen i wodór). Wytworzona mieszanina wybuchła uszkadzając konstrukcję bloku energetycznego. Nie mieliśmy więc do czynienia z wybuchem jądrowym, ale z wybuchem typu chemicznego, który doprowadził do wyrzucenia substancji promieniotwórczych w teren i do atmosfery. Wyrzucone produkty spalania (bardzo promieniotwórcze) zostały w postaci obłoku pyłowego rozwiezione przez wiatry i prądy atmosferyczne. Część z tych pyłów, cięższe frakcje spadały wcześniej, do nas dotarły pyły wyrzucone wyżej. Obłok pyłowy ma mniej więcej kształt wydłużonej elipsy. Ponieważ ob-

c.d. na str. 2

BLISKO, CORAZ BLIZEJ

Kwiecien 1986

Po trzech dniach od wybuchu w elektrowni atomowej na Ukrainie Polacy dowiedzieli się, że żyją w zasięgu podwyższonej radioaktywności w atmosferze, gdy Skandynawowie wnieśli protesty wobec ZSRR. Nikt chyba nie wierzy oficjalnym doniesieniom o "łagodnych skutkach" wybuchu. Lubelski "czynnik niekompetentny" stwierdził, że stężenie radioaktywności w powietrzu na wysokości 1 m w dniu 30 kwietnia było 30-krotnie wyższe niż "normalne", na powierzchni roślin znacznie wyższe. Skutków wybuchu będzie wiele. Zdrowotne być może rozłoży się w czasie.

Aktualna liczba więźniów politycznych w Polsce przekroczyła 250. Ostatnio dopięsiono o aresztowaniach i skazaniach w Bielsku-Białej, Gliwicach, Poznaniu i Gorzowie Wielkopolskim.

Prymas Polski kard. Glemp odbył podróż do Francji, odwiedził ośrodki polonijne. Spotkał się z premierem a potem prezydentem Republiki Francuskiej. Po powrocie do Polski doszło do spotkania z gen. Jaruzelskim (po prawie rocznej przerwie w kontaktach). Czyżby w polityce międzynarodowej deska ratunku dla obecnej ekipy miał być Prymas?

Sąd Wojewódzki w Toruniu zwleka z przekazaniem suttanny i pozostałych rzeczy ks. Jerzego Popiełuszki rodzinie. Należy przypuszczać, że władze chcą przeciwstawić się kultowi relikwii.

Janusz Onyszkiewicz z kilku innymi osobami wystąpił do władz o pozwolenie na niezależną manifestację 1-majową. Odpowiedź była negatywna, a skutek taki, że wnioskodawcy zostali aresztowani 29 kwietnia (prawdopodobnie na 48 godzin).

Prymas Józef Glemp na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych odrzucił zarzuty władz państwowych o politykierskim zaangażowaniu niektórych księży. Prymas stwierdził, że księża wyrażają opinie społeczeństwa.

Po podwyżce cen żywności w PRL podwyższono ceny energii i opału. Inflacja galopuje. Władze przy każdej tego typu okazji prowadzą agitację przez partyjnych w zakładach a na zewnątrz trzymają w pogotowiu odmowy MO... i czego oczekują? - peknienia?

Oświecić oświata!

Konczy się obecny rok szkolny. Przygotowania do nowego są zawsze okazją, by zastanowić się w jakiej sytuacji znajduje się polska oświata. Dlaczego jest to tak ważne? Problem szkoły, oświaty i wychowania to przede wszystkim problem młodzieży, a zatem zagadnienie kształtu umysłów, sumień i charakterów nowego pokolenia, które w ciągu najbliższych kilku czy kilkunastu lat wejdzie w życie i być może zdecydowanie rozstrzygnie o kierunku rozwoju państwa i o przyszłości narodu.

Jeżeli posłużyć się politycznym uproszczeniem i przeprowadzić podział na rządząca władze i rządzone społeczeństwo, to cokolwiek powiedziałoby się o obu stronach tego zasadniczego polskiego konfliktu, jedno pozostaje pewne: obie strony świadome są, że toczy się walka o sumienia i umysły obecnej młodzieży. Szkoła i oświata są zasadniczym polem tej konfrontacji. Skupione wokół różnych struktur podziemnej Solidarności czy wokół niezależnych inicjatyw oświatowych społeczeństwo wyraża niepokój o sytuację w polskiej oświacie. Przykładem tego jest chociażby obszerny fragment poświęcony temu zagadnieniu zawarty w raporcie Polska pięć lat po Sierpniu oraz liczne studia, artykuły i informacje w niezależnej prasie oświatowej i nauczycielskiej.

Władze ze swej strony posługują się "sprawdzonymi" środkami. Bo cóż w komunizmie może być bardziej skuteczne w rozwiązywaniu wszelkich problemów, jak nie kolejne obrady KC, tym razem na temat "Kierunków działań na rzecz dalszego doskonalenia i rozwoju szkolnictwa w PRL". Innym sposobem na tworzenie rzeczywistości słowami jest przygotowanie ustawy lu-

c.d. na str. 2

RELIGIOZNAWSTWO W SZKOLE

"Tygodnik Powszechny" nr 18 z 4.05. br ogłosił artykuł Religioznawstwo w szkole, w którym podał streszczenie wykładów wygłoszonych na sympozjum zorganizowanym w dn. 18.03. br przez Wydział Teologiczny KUL (sekcja religioznawstwa).

Zainteresowanych nauczycieli odsyłamy do powyższego artykułu. Należy jednak uzupełnić artykuł z "Tyg. Powszechnego" kilkoma uwagami.

Referat prof. Józefa Kopecia wykazał, jak laicyzacja obrzędów rodzinnych jest zamierzonym dziełem powołanych do tego czasopism i stowarzyszeń. Obrzędowość bowiem odpowiada potrzebom człowieka i może służyć przekazowi idei socjalistycznych, wychowaniu młodzieży i procesom moralno politycznej jedności społeczeństwa. Aktualnie funkcjonuje 6 typów obrzędowości świeckiej:

- 1) obrzędowość rodzinna, która jest mikroforma życia publicznego (imieniny, wesela itp.);
- 2) obrzędowość obywatelska (nadanie dowodu osobistego, pobór do wojska, pogrzeb itp.);
- 3) obrzędowość dziecięca i młodzieżowa - lansowana przez szkołę i organizacje młodzieżowe (warto przypomnieć ile pomysłów w tej dziedzinie zgłosił niejaki Kuberski);
- 4) obrzędowość zawodowa, czyli profesjonalna związana z okresem życia produkcyjnego (np. pożegnanie emerytów);
- 5) obrzędowość regionalno-folklorystyczna, wyrażana w akcjach tego typu jak "dni kultury" itp.
- 6) obrzędowość ogólnonarodowa, a w niej trzy dziedziny działań:

- święta społeczno-polityczne (dni

c.d. na str. 3

KATASTROFA W CZERNOBYLU

C.d. ze str. 1

szar obejmowany obłokiem jest coraz większy w miarę oddalania się od źródła skażenia, promieniowanie maleje w przybliżeniu jak kwadrat odległości. Jeżeli więc wybierzemy punkt leżący w odległości 100 km od miejsca wybuchu i drugi w odległości 200 km od wybuchu, to w tym drugim miejscu promieniowanie jest średnio 4 razy mniejsze. My, w prostej linii, jesteśmy oddaleni od Czernobyla o ok. 600 km. Główne opady radioaktywne wystąpiły więc na drodze obłoku promieniotwórczego nad północno-zachodnią Ukrainą, Białorusią i Litwą.

Teoretycznie taka awaria mogłaby się zdarzyć na Zachodzie, ale niewątpliwie miałyby ograniczony zasięg ze względu na tak zwane osłony biologiczne. Jest to rodzaj kopuły żelbetonowej, dodatkowo wyłożonej ołowiem i barytem wychwytyjącymi promieniowanie. Kopuła działająca jak reflektor, zapobiega rozrzuceniu substancji promieniotwórczych na zewnątrz (podobnie jak w przypadku gdy peka kineskop szczałki wpadają do środka, następuje implozja). Głównym powodem dla którego Rosjanie tak budują są względy ambicjonalne i finansowe, koszty wyposażenia w osłone biologiczną pochłaniają ogromną część nakładów na budowę bloku energetycznego. Podkreślamy, że przepisy ochrony środowiska przyjęte przez państwa na Zachodzie wymagają systemów zabezpieczeń (także osłon biologicznych). Instytucje ponadnarodowe powołane do kontroli bezpieczeństwa (np. Agencja Energii Atomowej w Wiedniu) przeprowadzają odpowiedzialną inspekcję na miejscu. Do tej pory ZSRR nie wydał zezwoleń na takie kontrole.

Na podstawie znanych nam wyrzykowych pomiarów, maksymalny opad w Lublinie wystąpił 30 kwietnia. Ze względu na charakter substancji promieniotwórczych są możliwe bardzo wielkie fluktuacje. Stwierdziliśmy np. wokół tego samego budynku bardzo znaczne różnice, w zależności od miejsca pomiaru (promieniowanie od 8 do 90 razy przekraczające tło, tzn. promieniowanie naturalne przed opadem). Na tło składa się promieniowanie kosmiczne, radioaktywność pierwiastków promieniotwórczych w podłożu oraz pozostałości po poprzednich wybuchach bomb atomowych.

Szkodliwość dla zdrowia opadu zależy od tego jakie pierwiastki promieniotwórcze w nim występują i czy są kumulowane w żywych organizmach. Jeżeli są kumulowane i na dodatek dzieje się to w częściach organizmu o niewielkich objętościach (np. w gruczołach) to wtedy w tych miejscach mogą się pojawić koncentracje substancji radioaktywnych zagrażające zdrowiu. Takim pierwiastkiem jest jod 131. Jest on gromadzony w tarczycy. W opadzie obserwuje się m.in. jod 131 o okresie rozpadu ok. 8 dni. Oznacza to, że aktywność (ilość promieniotwórczych jąder) zmniejsza się o połowę co 8 dni. Jod 131 emituje przede wszystkim promieniowanie beta o wysokiej energii, co doprowadza do destrukcji komórek np. uszkodza DNA. W komórkach rozrodczych mogą wystąpić w konsekwencji procesy mutacyjne. Pojawiające się w organizmie dezorganizacje struktur komórek upośledzają ich funkcje, tworzą się szkodliwe związki chemiczne. Zostaje zakłócony mechanizm sterowania metabolizmem i pojawiają się zmiany genetyczne prowadzące do tworzenia nowotworów. Opisywany

(dokonczanie na str. 2)

Oświecić oświatę!

C.d. ze str. 1

waga!) "o udziale młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym".

Tymczasem stan oświaty w jakim mejdzie ona w nadchodzący okres jest alarmujący.

W latach 1986-95 w oświacie powinno podjąć pracę około 194 tysiące nowozatrudnionych nauczycieli. Tymczasem przewiduje się, że tylko w ciągu najbliższych 5 lat w całej sferze pozaprodukcyjnej w państwie zostanie zatrudnionych jedynie 300 tysięcy osób. Pomijając fakt, że szkoły wyższe nie wykształca potrzebnej liczby nauczycieli, widac wyraźnie, że jest rzeczą niemożliwą skierowanie w ogóle takiej liczby osób, nawet przy założeniu, że będą to osoby bez kwalifikacji pedagogicznych. W ten sposób polska oświata może w najbliższych latach stanąć przed problemem nieznanym dotąd w historii - obiektywnym brakiem ludzi uczących, czego nie da się przezwyciężyć zwykłymi środkami. Już dziś liczba nauczycieli ze średnią wykształceniem wynosi 93 tys. osób (18% ogółu). Jeżeli są to ludzie młodzi, szkołę traktują jako wypadnięcie za burtę lub jako życiową poczekalnię. Pracują rok lub dwa, często po nieudanych starciach na wyższą uczelnię, sfrustrowani, zajęcia własnymi sprawami, myśląc o nowym egzaminie.

Dzisiaj co trzeci nauczyciel pracuje krócej niż 5 lat, a 38% nie ukończyło 30 roku życia. Zdecydowaną większość stanowią zatem ludzie młodzi. Ich warunki życia są trudne. Do zawodu nauczycielskiego przyciągnęłoby ich mieszkanie. Potrzeby w tym zakresie w najbliższych 5 latach sięgają 50 tysięcy mieszkań, głównie w małych miejscowościach i przy obecnym tempie budownictwa nie będą zaspokojone. Przy tym po chwilowym ożywieniu płacowym w roku 1982 nauczyciele znaleźli się znów w ognie płacowym w tradycyjnym dla komunizmu towarzystwie "darmozjadów" wspólnie z pracownikami nauki i służbą zdrowia. Problemu niskich zarobków w szkolnictwie nie rozwiąże proponowane wprowadzenie dodatków za osiągnięcia dydaktyczne czy wychowawcze. W sytuacji bowiem braku demokratycznych, uczciwych mechanizmów oceny, dodatki staną się dogodnym środkiem nagradzania posłusznych i antagonizowania środowiska nauczycielskiego.

Zaniedbania w zakresie bazy materialnej i pomocy dydaktycznych w placówkach oświaty ujawnia się w całej pełni w nadchodzących latach. W roku 1990 liczba dzieci i młodzieży w wieku 7-18 lat będzie większa niż w roku 1985 o 830 tysięcy. Ten wyż demograficzny wchodzący w okres nauki stworzy niebываłe wymagania pod względem bazy oświaty. W ciągu 5 nadchodzących lat trzeba będzie wybudować 1800 przedszkoli, 1850 szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Przy obecnym stanie budownictwa zrealizowanie nawet połowy tych planów nie będzie możliwe. I nie pomogą nawet zakłęcia w rodzaju Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Akcja "Tysiąc szkół na Tysiąclecie" nie powtórzy się, ponieważ jej siłą napędową był autentyczny społeczny popędziernikowy entuzjazm. Należy przy tym pamiętać, że nie tylko potrzeby przyszłe określają stan bazy polskiej oświaty. Jak wielkie są obecne zaniedbania niech świadczy fakt, że 40% tj. przeszło 10 tys. szkół nie posiada własnych sal gimnastycznych.

W bieżącym roku szkolnym konczy się za-

początkowany przed osmioma laty proces wprowadzania zmian programowych w szkołach podstawowych. Zmiany programowe łączyły się z upowszechnieniem 10-letniej szkoły średniej, z którego to szalenczego pomysłu wycofano się. Zmiany jednak pozostały. Stąd program podstawówki zawiera niekiedy treści przewidywane uprzednio dla 10-latki. Jest przeładowany zarówno dla ucznia, poddanego z tego powodu licznym stresom, jak i dla nauczyciela, którego cały wysiłek pochłania "zrealizowanie" programu.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w liceach i technikumach, bowiem wysuwane są propozycje, by tygodniowy wymiar nauki przypadający na ucznia wynosił w liceach 35, a w technikumach 36 godzin. Dzielać tę liczbę nawet na 6 dni i dodając 3-4 godziny dziennie nauki w domu, oczywiście jest, że 15-16-latek będzie musiał poświęcić nauce około 10 godzin dziennie. Nie pozostawi to czasu na samodzielny rozwój - uczestnictwo w kulturze, sporcie czy turystyce. Bezmyślne zatem są pomysły rozszerzania programów o nowe przedmioty jak: religioznawstwo, podstawy wiedzy o ekonomii, prawoznawstwo, podstawy filozofii czy ochronę środowiska. Kto przy takich brakach kadrowych będzie uczył tych przedmiotów? Skonczy się zapewne na tym, że będą je prowadzić nauczyciele innych przedmiotów. Wynikiem będzie fikcja merytoryczna i dodatkowe obciążenie ucznia. No cóż, bezmyślne zaganianie do roboty zawsze było w komunizmie jedynym środkiem osiągnięcia celu.

Obecna struktura kształcenia polskiego szkolnictwa nie ma nic wspólnego z rewolucją informacyjno-technologiczną, jaka dokonuje się we współczesnym świecie. Około 55% młodzieży kończąc szkołę podstawową kontynuuje naukę w zasadniczych szkołach zawodowych, których poziom nie gwarantuje wyposażenia młodzieży w gruntowną wiedzę ogólną, a warunki nauczania (baza, zaplecze, pomoce naukowe) powodują, że nie będziemy w stanie zaadaptować kadrowo robotyzacji i informatyzacji procesów wytwarzania. Realnemu socjalizmowi nie jest to zresztą potrzebne. Od oświaty wymaga on głównie szybkiego dostarczenia siły roboczej dla zaspokojenia energochłonnych, materiałochłonnych i pracochłonnych potrzeb przemysłu ciężkiego, produkującego niekonkurencyjny szmelc, głównie na potrzeby samego systemu. Zakłęcia o szerokiej i powszechnej komputeryzacji polskich szkół mają się tak do rzeczywistości jak powszechne, darmowe wyposażenie ucznia w podręczniki szkolne, których wciąż brak. Tymczasem w księgarniach zalegają tonami propagandowe i partyjne "cegły" oraz książki pisarzy, którzy z literaturą mają tylko tyle wspólnego, że należą do obecnego ZLP.

Całą sytuację w polskiej oświacie potęguje dodatkowo fakt, że resort oddany został w ręce "szczególnie dobranego" zespołu ludzi. Obecna minister oświaty i wychowania swą normalną edukację zakończyła na technikum gastronomicznym, a następnie stopniowo wtajemniczenia pedagogicznego zdobywała w kolejnych szkołach partyjnych. Sława jej oświatowych czynów po 13 grudnia 1981r. do dziś niesie się po woj. gdańskim... Wiceministrem oświaty został niedawno p.lk. Marian Anysz, doty-

(dokonczanie na str. 3)

PO PRZEGLĄDZIE

"Przeгляд kadr" nauczycielskich zaplanowano ukonczyć do 30 kwietnia. Plan wykonano. Komisje pracowały w pocie czoła. W różnych placówkach oświatowych Lublina było różnie. Szkoły podstawowe i placówki pozaszkolne miały komisje aprobowane przez władze (Inspektorat bądź Kuratorium). Skład komisji: dyrektor, przedstawiciel POP (własny lub wypożyczony), przedstawiciel związku zawodowego, niekiedy innych partii (ZSL, SD), administracji oświatowej. Zrezygnowano z ankiet przedprzeładowych (w latach ubiegłych przy przeładowach w LO i szkołach zawodowych były ankiety). Przed przeładowaniem odbyło się wojewódzkie spotkanie szkoleniowe dla dyrektorów "przeładowanych" szkół, rozdano wytyczne na piśmie, uzupełnione jak zwykle wyjaśnieniami ustnymi - bardzo kategorycznymi. Wytyczne wydane drukiem nie mówiły bowiem o sankcjach dla nauczycieli, którzy nie poddadzą się przeładowaniu. Ustnie dopowiedziano, że należy tak zastosować odpowiednie przepisy Karty Nauczyciela i inne aby nauczycieli negatywnie ocenionych w ideologicznym przeładowaniu i tych, którzy się przeładowaniu nie poddadzą, ze szkół usuwać. Dyrektorzy poinformowali w większości wypadków nauczycieli o wytycznych, nawet ustnych, tak zresztą było zaprogramowane, i nauczyciele na przeładowanie poszli. W wielu szkołach sytuacja była bardzo nieprzyjemna, nerwowa. Nauczyciele byli zaszczuci. Ci o zdecydowanych przekonaniach czuli się sfrustrowani, wręcz wytrąceni z równowagi ale ... poszli. Czy musieli pojechać? Nie, nie musieli. Dzisiaj można ocenić co zyskali, a co stracili.

Najwięcej zyskała władza. Szli przed jej oblicze klakierzy, ale szli i ci z "Solidarności". Z grobowymi minami, ze smutkiem w oczach potakiwali bądź się nieco bronili. Władza zadowolona bo przyszedli prawie wszyscy, a więc podstawa rządzenia - zastraszenie - trwa. Ale nauczyciele stracili na godności osobistej, stracili w oczach co światlejszej młodzieży i praktycznie nic nie zyskali. Naznaczeni przeszłością, bądź autentyczną indywidualnością i niezależnością będą nadal nekani, nic się nie zmieni. To ich dotkną wizytacje, częstsze hospitacje, pominięcia przy awansach i odznaczeniach (tych zresztą nie przyjmują z zasady).

Przeгляд się skończył i pozostał moralny niesmak i może o to władzy chodziło. Czy to będzie nauką na przyszłość?

(obserwator)

OSWIECIEC OSWIĄTE
(DOKONCZENIE ZE STR. 2)

chczasowy komendant Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych.

Co zatem czeka polską oświatę w najbliższym czasie? Będąmy tolerancyjni i pozwolimy udzielić odpowiedzi tow. Joannie Michałowskiej-Gumowskiej - ministrowi oświaty i wychowania: "Za 14 lat wkroczymy w wiek XXI. Sądzę, że właśnie z tej perspektywy powinniśmy ocenić dzień dzisiejszy. Przed polską szkołą stoją dwa podstawowe zadania: sprostać moralnym przesłankom i ideowym wartościom socjalizmu oraz wywołać ogólnocynilizacyjny. Swoją nauczycielską powinność w procesie socjalistycznego wychowania rozumiemy jako obowiązek takiego przekazywania ideałów i wartości socjalistycznych, aby na trwałe młodzież wiązała się z nimi i w oparciu o nie kształtowała swój indywidualny sposób życia..."

Reszta jest milczeniem...

POWSTANIE POLSKIEJ GRUPY POJEDNANIA

W końcu 1985 roku powstała w Lublinie Polska Grupa Pojednania, stawiając sobie za cel pracę nad wzajemnym przybliżeniem do siebie narodów Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Ze zrozumiałych - terytorialnych względów, główny nacisk położony zostanie na kontakty polsko-ukraińskie. W skład Polskiej Grupy Pojednania, oprócz Polaków, weszli również przedstawiciele ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce, którzy swą rolę widzą przede wszystkim w tworzeniu pomostu pomiędzy narodem polskim, a pozostającym pod panowaniem ZSRR narodem ukraińskim. Stwarza to realną szansę na bliższe poznanie swoich stanowisk wobec przeszłości, teraźniejszości i przyszłości politycznej naszych narodów i w rezultacie może ułatwić obu stronom przyznanie się do błędów przeszłości, wzajemne i sensowne wybaczenie sobie win oraz rozpoczęcie wspólnej walki o pełne wyzwolenie narodowe i społeczne.

Członkowie Polskiej Grupy Pojednania stoją na stanowisku całkowitego wyrzeczenia się sporów terytorialnych między naszymi narodami i akceptacji istniejących obecnie pomiędzy nimi granic politycznych, uznając to za wstępny i bezdyskusyjny warunek podjęcia dialogu. Tylko taka postawa może bowiem wytrącić imperialnej polityce Moskwy najskuteczniejszy instrument skłócenia naszych narodów ze sobą. Polska Grupa Pojednania stoi również na stanowisku wzajemnego poszanowania swych praw do samostanowienia, suwerenności terytorialnej i niepodległości państwowej. Mogą one zaistnieć jedynie w duchu całkowitej tolerancji dla praw obywateli tworzących mniejszości narodowe w każdym z tych państw. Jako takie są elementem ogólnego poszanowania w każdym z tych państw Praw Człowieka i Obywatela.

Członkowie Polskiej Grupy Pojednania zwracają się do szerokich kręgów niezależnej opinii w Polsce o wyraźne akcentowanie problematyki zbliżenia między narodami Europy Środkowej, co musi się stać jednym z najważniejszych zadań stojących obecnie przed nami. Okazją do zbliżenia się z narodem ukraińskim niech stanie się

nadchodzące 1000-lecie Chrztu Rusi w 988 roku. Rocznicą ta dla narodu ukraińskiego ma co najmniej takie znaczenie, jak obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. dla Polaków. Uczynmy co w naszej mocy, by rocznica ta stała się przełomową datą w dziejach naszych wzajemnych stosunków, by stała się datą naszego wzajemnego wybaczenia sobie win - pojednania...

Maciej Brodecki

Apeł

Bracia Ukraincy, Białorusini i Litwini!
Nasza dola jest wspólna!

Komunizm tak samo niszczy nasze poczucie odrębności narodowej, naszą kulturę, naszą oświatę, naszą wiarę, nasz patriotyzm, naszą przyrodę. Bezwzględnie marnotrawi się i eksploatuje bogactwa naszej ziemi. Tak samo deprawuje się nasza młodzież i niweczy naszą inteligencję.

Wróg jest potężny i tylko wspólne działanie naszych narodów może doprowadzić do upadku zniechęconego moskiewskiego bolszewizmu, do wywalczenia niepodległej i niezależnej Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski oraz innych państw Europy Wschodniej i Środkowej.

W przeszłości dzieliły nas różne konflikty, często krwawe, co było tragedią dla nas wszystkich, a umacniało naszego wspólnego wroga.

Zacznijmy nową kartę historii od pojednania i przebaczenia! Podajmy sobie ręce i łączmy się w słuszną walkę o prawo do istnienia naszych narodów we własnych niepodległych i niezależnych państwach!

Polska Grupa Pojednania

OD REDAKCJI: Z wielką przyjemnością zamieszczamy informacje i apeł Polskiej Grupy Pojednania. Intencje Grupy są zgodne z naszymi prezentowanymi w wielu numerach SN. Zażywamy, że z przyczyn od nas niezależnych informacje publikujemy z opóźnieniem.

KATASTROFA POD KIJOWEM
(DOKONCZENIE ZE STR. 1-2)

proces występuje przy każdej dawce promieniowania (nawet naturalnego) ale ze względu na funkcje obronne organizmu, szkodliwe działanie promieniowania pojawia się przy znacznych dawkach.

W naszej ocenie, przy poziomie promieniowania w Lublinie, w ciągu ostatnich dni ludzie w mieście otrzymali mniej więcej pół dopuszczalnej dawki tygodniowej, czyli ok. 50 miliremów. Oczywiście nie rozkładało się to równomiernie. Najbardziej skażona została ziemia i rośliny. Stwierdzono, że na włosach było wyraźnie więcej substancji promieniotwórczej, podobnie jak na butach i okryciach zewnętrznych.

Na podstawie oceny skażenia promieniotwórczego Lublina, powinny być zostac podjęte następujące działania zapobiegawcze i ochronne:

- podawanie aktualnych informacji o poziomie skażeń i ich szkodliwości
- określenie grup szczególnego zagrożenia (dzieci, kobiety ciężarne, kobiety i mężczyźni do 30 roku życia)
- sformułowanie zaleceń, których respektowanie zminimalizowałoby szkodliwość opadu promieniotwórczego, w szczególności:
 - pozostanie grup szczególnego zagrożenia w domu
 - usuwanie mechaniczne szkodliwych pyłów z ubrań, pojazdów, ulic itp przez zmywanie, trzepanie, zamiatanie itp.

- podawanie płynu Lugola lub innych preparatów jodowych według wskazań medycznych

- zakaz sprzedaży wszelkiej żywności, która może być skażona

- nakazanie odpowiedniego postępowania ze zwierzętami gospodarskimi (szczególnie zakaz wypasu bydła)

Chcemy podkreślić, że wyrzutowe badania wskazują, że niektóre produkty żywnościowe wykazują podniesioną aktywność (np. nowaliki, mleko, chleb przewożony w okrytych pojemnikach). Okazuje się, że zalecane mycie warzyw usuwa substancje radioaktywne tylko w 10 - 20%. W dalszym ciągu utrzymuje się skażenie gruntu i roślin, natomiast woda z wodociągów miejskich a nawet w zbiornikach otwartych Lublina nie wykazuje skażenia. Wolno przypuszczać, że po opadach może wystąpić skażenie wody w otwartych zbiornikach i studniach.

Lublin, 4 maja 1986r.

PISMO MEDYCH W CHEMIE

Chełm wzbogacił się o nowe pismo niezależne "Surowica" przeznaczone dla młodych. W pierwszym 4-stronicowym numerze obok artykułów o postawach młodzieży, o Katyniu, informacje o rewizjach i przesłuchaniach młodzieży klas maturalnych w Hrubieszowie w lutym br.

Gratulujemy redakcji i życzymy owocnej i bezpiecznej pracy.

Z LITERATURY NIEZALEŻNEJ

Roman Zimand "Orwell i o nim", W-wa 1985

Wydawnictwo Przedświt opublikowało niewielką książeczkę Romana Zimanda: "Orwell i o nim" (Warszawa 1985) na którą złożyły się: "Dziewięć małych prób na temat Orwella" (pisanych z intencją uczczenia Roku Orwellockiego) oraz przekłady czterech szkiców i jednej recenzji pióra autora "1984" (trzy z nich tłumaczył Zimand, który też w anonimowym przekładzie eseju "Burnham i rewolucja menadżerska" - pierwodruk "Arka" nr 8 - poczynił znaczne uzupełnienia i wniósł poprawki, natomiast pracę: "Wspominając wojnę w Hiszpanii" - przekł. J. Z. włączył za zgodą tłumacza). Szkice Zimanda jako komentarz do porażającej wizji Orwella słabo przystają - bliższe uwagi o niedostępności tego autora w kraju sąsiadują z błyskotliwym rozważaniem o spuściźnie pisarza, na którą w świadomości czytelniczej składają się raptem... 2 zdania (Wszystkie zwierzęta są równe, a niektóre bardziej równe - "Folwark zwierzęcy" i "Pokochał Wielkiego Brata" - "1984"). Sporą cześć wywodów wypełnia rekonstrukcja podstaw światopoglądowych pisarza, jego wizerunku jako człowieka oraz wpływu na jego twórczość anglikanizmu. Całość wienczą uwagi o pionierskim charakterze pisarstwa Orwella. Jak na "wychowanka" marksistowskiej metodologii (lat 50-tych) - jakim jest Zimand - to dużo. Jednakże grzeczne sady, bez pasji, bez szerszego oddechu można zastosować do każdego szeregowego pisarza, stąd więc mimo interesujących sformułowań (np. o miejscu autora "1984" w literaturze obok Manna) szkice Zimanda nie wydają się dość ważne, błyskotliwość nie przesłania powierzhowości sądów. Bardziej dopracowany jest fragment o roli niedzy w twórczości Orwella oraz sposobach wykorzystania tego wątku. Niewatoliwa zastręga Zimanda są natomiast przekłady z Orwella, stanowiące doskonały autokomentarz do twórczości autora "Folwark zwierzęcy" i... dość zjadliwy wskaźnik rozdźwięku między poziomem przekładanych tekstów, a bagażem myślowym, ujawnionym w poprzedzających je szkicach. Powtarzalność problemów w twórczości jakiegos autorstwa może stanowić symptom ich doniosłości dla jego poglądów. Przeszedźmy zatem zestaw Orwellowskich idei diagnozujących totalitaryzm - upiorny wynalazek XX w. Dla rozważań o totalitaryzmie - idea-matka późnego pisarstwa Orwella - szkic "Wspominając wojnę w Hiszpanii" (1943) ważny jest z punktu widzenia rozważań o przekazie faktograficznym i możliwości manipulowania nim przez zainteresowane strony: "W Hiszpanii po raz pierwszy widziano doniesienia, które nie miały najmniejszego związku z faktami(...) Widziano doniesienia o wielkich bitwach w miejscach, gdzie nie toczyły się walki i zupełne milczenie tam, gdzie ginęły setki ludzi. Widziano, jak oddziały, które dzielnie walczyły obwoływano banda tchórzcy i zdradców, widziano jak inne, które nie zakosztowały prochu mitano mianem bohaterów...", "widziano jak się pisze historie nie według tego, co się zdarzyło, ale co się zdarzyć powinno, stosownie do danej linii partyjnej" (s. 37).

Od tych prawd, znanych z codzienności obywatelom KDLów, Orwell przechodzi do uogólnień: "mam często wrażenie, że samo pojęcie prawdy obiektywnej znika z tego świata. W każdym razie istnieje ryzyko, że te albo podobne kłamstwa przejdą do historii" (s. 38). "Wiem, że wodne jest twierdzenie, iż wszelka zapisana historia sprządza się do kłamstw. Jestem skłonny sądzić, że historia najczęściej bywa niedokładna i stronnicza, ale osobliwością naszego wieku zdaje się być rezygnacja z

myśli, że historie w o z n a pisac prawdziwie(...) (Totalitaryzm) wręcz neguje istnienie takiej rzeczy jak prawda(...) (s. 38-39). Uogólnienia te doprowadzają do katastroficznych konkluzji: "Taki sposób myślenia prowadzi nieuchronnie do koszmarnego świata, w którym Przymocca mówi, że takie to a takie zdarzenie "nigdy nie miało miejsca" - coż, ono nigdy nie miało miejsca. Jeżeli mówi, że dwa i dwa to pięć - coż, dwa i dwa jest pięć. Taka perspektywa przeraża mnie bardziej niż bomby (...)" (s.39). Tu kryje się załączek pomysłu rozbudowanego w powieści "1984" do rozmiarów zasady organizującej dzieło. Nawet sformułowania bywają podobne. "Partia ogłosi w końcu, że dwa plus dwa jest pięć i trzeba będzie w to uwierzyć" ("1984" s.67).

Natomiast szkic "Burnham i rewolucja menadżerska", pisany w oparciu o prace amerykańskiego politologa ("Rewolucja menadżerska" 1940, "The Machiavellians" 1942 i "Lenin's Heir" z "Partisan Review" 1945), z punktu widzenia myśli totalitarystycznej dorzuca niewiele; myśli o zastąpieniu kapitalizmu w drodze rewolucji formacją ustrojową, zwaną socjalizmem, w gruncie rzeczy zaś będąca rządami oligarchii kontrolującej środki produkcji (ludzie interesu, technicy, urzędnicy, wojsko). Donioslejsza jest perspektywa podziału świata na strefy wpływów, a także konieczność stratyfikacji społeczeństwa - obie idee znajdują ornatyczny wyraz w dziele Orwella. Najwięcej jednak ma Burnhamowi do zawdzięczenia w sferze klimatu - wszechogarniającego amoralizmu politycznego. Z drobniejszych elementów warto zwrócić uwagę na paralelną symboliczną scenę bankietu w stalinowskiej Moskwie: "Gargantuzyczne menu, na które składają się jesiotry, dziczyzna, pieczone i słodycze, strumienie napoi, ciąg toastów na zakończenie, nieruchoma tajna policja (...), a na zapleczu tego wszystkiego głodujące wrowie obleżonego Leningradu, miliony ginące na froncie, zatłoczone obozy koncentracyjne, wiejski tłum utrzymywany na krawędzi życia przy pomocy drobiazgowego systemu racjonowania żywności (...)" (s.63), z opisem standardu życia członków Partii Wewnętrznej ("1984" s.138 i dalsze).

Szkic "Artur Koestler" (o jego powieściach politycznych "Hiszpański testament", "Gladiatorzy", "Ciemność w południe", "Wyrzutek", "Krucjata bez krzyża") wprowadza problematykę więzień i procesów politycznych, mechanizmów przyznawania się do winy, egzekucji... Jest w nim też przekonanie, iż współczesny rewolucjonista musi "zejść na manowce wskutek niemożności pogodzenia władzy i prawości" (s.47). Tak głęboka i różnicowana myśl współczesna stała u kolebki jednego z najważniejszych dzieł literackich XX w. ("1984") i zasługa Zimanda jest odsłonięcie tych pokładów.

Lukasz Szaleyski

Zielony pokój

Pomałuje sobie pokój na zielono,
z zielonymi drzwiami, w zielonym wejściu
Chcę mieć zielone zasłony,
zielony stół,
zieloną szafę, z zielonymi ubraniami,
zielone okno, za którym chodzą ludzie
kłamając się na zielono.
Chcę mieć jeszcze zielone łóżko,
oddychać zielonym powietrzem,
patrzeć przez zielone okulary,
w zielonych oprawkach,
chcę kochać na zielono.
Chcę mieć oprócz tego wszystkiego
zieloną duszę, kontrast czerwonej
1985-02-06. Patryk

NA TRYBUNIE

Chmieleczko! Czy
tasną włożoną w twoje wszystkie mówiące
usta
jest naprawdę t w o i w głosów?

Zatrzymaj się
wysoki wonco!

EPILOG

Ci, którzy krzyknęli
"krol jest nagi"
znalezli się w więzieniach

Ale wszyscy ujrzeni/
Wszyscy wiedzą!

Dworzanie, którzy krzyczą
"piękne szaty" czują
swą śmieszność.

Dlatego stosują terror.

BIBUŁA

I właśnie na tych stronach
słabego papieru, niewyraźnych czcionek
na tych stronach nierówno złożonych
jest jasna strona świata.

I właśnie one scigane, tropione
stoja mocno
po stronie życia.

NAJLEPIJ

Najlepiej nie myśleć zbyt,bo,
jesli już to praktycznie.

Najlepiej klepac pacierze,
slogany i domcipy.
Najlepiej wysypiac się w wiare,
budowac dom, ciuñac na samochod.

W wolnych chwilach zajac się
sztuką lub sportem.

Uczynny byc dla przyjaciół.

Nie szarpac się, nie szalec,
nie wiercic.

Zapomniec o swierci.

Quidan

HYDE PARK

- * Pytanie: Ile lat przetrwa napromieniony konuizem?
- * Deklaracja Jaruzelskiego wobec Borbaczona "Zolniczen jestem i slucham rozkazow"
- * Hasło Gueowskiej (minister oswiaty i wychowania): "Radziecka X-latka realizujemy w lat dwunastcie"
- * REN (Jan) to największa jednostka nowotworowego promieniowania Sowiaków.
- * Jeden z kabaretów warszawskich przed I maja przypomniał Polakom, że promienie przyjął Sowietka.
- * W Wyścigu Pokoju, który rozpoczął się w Kijowie, były prowadzone dwie klasyfikacje "najektywniejszych": kolarska i najmocniej napromienionych.

Drody Czytelnicy!
Otrzymujecie nasze pisanie w nowej szacie. Zmieniły technikę druku ekipa drukarzy siłowych nie będzie pauzować. Weteranów druku siłowego dziękujemy za dotychczasową pracę, komputerowców życzymy powodzenia -

Redakcja

Solidarność Nauczycielska nr 48
Skład i druk: "Bis". Cena 30 zł.